

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wszyscy akademicy na wiec Bratniej Pomocy U. S. B. w sprawie podwyższenia opłat. Godzina 19-ta, Aula Śniadeckich.

Nie uroda, lecz współdziałanie.

Herbatka zainicjowana przez Wojewodę Wileńskiego p. Kirtiklisa w celu poruszenia z zebranymi przedstawicielami Żydów zagadnień żydowskich, okazała się kijem, wetkniętym w mrowisko. Wileńska prasa żydowska poprzedziła imprezę masą notatek, wśród których nie brakło sensacyjnych; artykuły i omówienia odbytej konferencji posypały się jak z rogu obfitości i wciąż jeszcze zapełniają szpalty żydowskich gazet w Wilnie i Warszawie.

Zwracają one uwagę nie swą wartością — gdyż poza artykułami d-ra Szabada w „Togu” nie było poważniejszych głosów — lecz orientacją o wrażeniach i nastrojach żydowskich uczestników imprezy na herbatce i po niej.

Przedewszystkiem należy oddzielić niesmaczne głosy panegiryczne, na których z pewnością inicjatorem konferencji nie zależało, a które są smutnym dowodem oportunistów politycznych. Tępy brzmiały zresztą już w przemówieniach dwu czołowych referentów na konferencji, a to d-ra Wygodzkiego i p. Czernichowa. Wielokrotnie zapewnienia lojalności i rewelacje pełne adoracji dla „męża opatrnościowego Polski” nie wywarły dobrego wrażenia na obecnych i dały powód do rozdziewku i wewnętrznej polemiki w prasie żydowskiej.

Lecz pomijając groteskowe swary i kłótnie, tracące mocno partykularizm i zacieraniem partijnym oraz wyścigiem osobistych ambicji, zwrócić należy uwagę na rzeczowe elementy obszernej dyskusji, którą konferencja wywołała w żydowskiej prasie. Skupia się ona głównie około przemówienia P. Wojewody. Znamy je niestety tylko z jednostronnej relacji, która w ujęciu „Cajti”, organu miejscowych sjonistów, brzmi w najgłośniejszych momentach jak następuje:

„Należę do obozu, który walczył i krwawił za Polskę w wojnie światowej i po niej. Walka o wewnętrzną moc Polski jeszcze nie jest skończona. Sprawa lojalności nie jest już obecnie rzeczową i trzeba z tem skończyć. Rzeczywiście trzeba wszystko rozpatrzeć ze stanowiska wartości wniesionych przez daną warstwę społeczną dla państwa. Jeżeli mówić o biedzie gospodarczej, to wogóle cała ludność cierpi, a przyczyny tego tkwią w ogólnym ciężkim stanie gospodarczym Europy. Na wiele rzeczy mógłbym się zgodzić. Muszę jednak powiedzieć, że niektóre szkoły żydowskie są skomunizowane i mam na to mocne dowody. O ile stosowaliśmy ostatnie represje, to nie przeciwko szkolnictwu żydowskiemu jako takiemu, lecz po to, żeby zwrócić uwagę społeczeństwa żydowskiego na konieczność walki z komunizmem w szeregach młodzieży”.

Oświadczenie to znalazło się w ogólnym dyskusji prasowej. Przedewszystkiem i generalnie nawiązano do interpretacji, że tylko zasługi bojownicy o niepodległość mogą oczekiwać względów i przywilejów w wskrzeszonej Polsce w formie koncesyj i t. p. Ten właśnie moment, mający jakoby decydować o przyszłej polityce wobec Żydów, oraz uwagi o komunizmie w szkołach żydowskich wywołały minorowy nastrój, zwątpienie w celowość konferencji, żal z powodu udziału w niej i uczucie zawodu.

Lecz równocześnie t. zw. czołowe osobistości żydowskie spośród obec-

nych na wieczorze dyskusyjnym, po wstrzymaniu się od kategorycznie negatywnej charakterystyki, jest jednak widoczne, że chcą w ten sposób obronić i usprawiedliwić swój udział w niej. Rolę krytyków bezwzględnych biorą na siebie figury pomniejsze, które krzykliwe i jak zawsze niesmacznie prowadzą atak w pismach miejscowych i warszawskich. Te ostatnie, informowane przez korespondentów wileńskich w rodzaju niejakiego Cyn-cynatasa, przedstawiają konferencję jako zupełnie nieudaną, nie przebiegającą już w słowach i ogólności, przestrzegając tu, na miejscu...

Wieczór dyskusyjny w pałacu reprezentacyjnym wypłynął z pozytywnych intencji. Po sprawach białoruskich i litewskich, które znalazły się na tapecie wpraw, przyszła kolej na sprawy żydowskie. Narodowi Żydzi, biorąc w niej udział uczynili dobrze, wykazując — zda się — zrozumienie dla myśli, że kwestja żydowska musi pójść drogą zgodnej współpracy, a nie nieustannej i jałowej walki. Błąd leży w tem, że rozumienie to nie przyszło wcześniej. Moglibyśmy dowiedzieć się o tym świadectwami o pełnej wartości dowodowej, że kierującą dziś rolę, która przypadała w zakresie spraw żydowskich ortodoksom, mieli sposobność odegrać reprezentanci narodowych i świeckich kierunków. Cała wi-na za dzisiejszy obrót rzeczy i odpowiedzialność za spadek na zaslepien-ców i doktrynerów, którzy zająwszy raz sztafety opozycji, nie zdali sobie sprawy z kardynalnych zmian, zachodzących w Polsce od kilku lat.

Lecz i bez tego są kierujące czynniki naszej miejscowej administracji zbyt świadome faktycznego stanu spraw żydowskich i postępowe, by przechodzić do porządku nad problemem żydowskim, zwłaszcza tu w Wilnie, w jego klasycznym środowisku. Zwycięza bowiem rozumienie, że spraw żydowskich nie można zbyć wyznaniową gminą, rzekami i innymi troskami rytualnymi oraz takim czy innym rabinatem.

Ale podstawą tworzącej się nowej opinii musi być inna niż dotąd konstrukcja ideowa. Nie po wymiar praw tylko i ochronę spraw żydowskich przychodzić mają do państwa przedstawiciele Żydów, nie dowodzić, że Żydzi lojalnie wypełniają swe obywatelskie obowiązki. Nie prezentować swych postulatów ani w butnym okrzyku, ani w uniżonym pokłonie.

Żydzi chcą wziąć, biorą czynny udział w budowie państwa. Żydz widzą w niem swój najwyższy cel. Żydzi nie pragną ustąpić nikomu w oddaniu dla spraw i interesów państwowych. Sama przyszłość państwa wymaga rozwiązania sprawy żydowskiej w jej całej rozciągłości. Postulaty żydowskie wynikają nie tylko i wyłącznie z subiektywnych potrzeb Żydostwa polskiego, lecz wprawdzie przedewszystkiem z interesu państwa. Państwowy punkt widzenia prowadzi do przewarstwienia zawodowego i społeczno-gospodarczego ludności żydowskiej, państwowy punkt widzenia zaleca rozbudowę szkolnictwa i instytucji kulturalnych czy oświatowych, rozlatających atmosferę obywatelskiego poczucia i patriotycznego oddania wśród mas żydowskich w ich macierzystym języku.

Tylko na tej obywatelskiej obywatelskiej platformie może spotkać się narodowy Żyd i Polak. Polska powo-

łana do życia przez krew legionisty, ofiarę inwalidy i ideowy wysiłek bojownika jest dziś państwem o rozległych zadaniach i ambicjach. Każdy osobnik czy grupa, która czuje w sobie wolę pracy dla Polski, musi znaleźć miejsce w twórczym procesie kształtowania przyszłości państwa. Państwo nie może mówić o jakiejś kolwiek w tym względzie wyłączności. Tylko psychiczne nieprzygotowanie i podejrzliwość może prowadzić do nawiązywania do tego takiej opacznej wykładni.

Jeżeli więc przedstawiciel władzy na smętną śpiewkę o placeniu podatków i dawaniu rekruta odeprze, że sprawa lojalności nie jest już obecnie rzeczową i że trzeba z tem zakończyć; jeżeli wezwie samo społeczeństwo żydowskie do uwagi nad wychowaniem młodzieży; jeżeli akcentuje, że wszystko trzeba rozpatrywać ze stanowiska wartości wnoszonych dla państwa; jeżeli, słowem, kryterjum państwowe obra jako jedyny miernik spraw narodowościowych — należy to przyjąć z uznaniem. Kanonem polityki narodowościowej należy to uczynić, albowiem z zasady tej da się wyśnuć całą przyszłość mniejszości narodowych w Polsce, piękna dla Polski i dla nich. Jest to filar tak mocny, że wytrzyma nietylko brzemień interesu państwowego, lecz ciężar wszystkich postulatów, upragnionych dla narodowych mniejszości i ziszczalnych.

W tem właśnie, w trudności przejęcia spojrzenia państwowego w znaczeniu ponadnarodowym (lecz nie sprzecznym z narodowymi potrzebami Żydów) kryje się tragiczny konflikt psychiczno-ideowy, który nie zawsze umiemy przezwyciężyć. Z tego stanowiska każda „ugoda” jest pomysłem fatalnym, a lojalność wypływałym terminem. Kto tak nieprzygotowany zasiada do „okrągłego stołu”, wnosi zadatek na niepowodzenie sprawy, która wogóle nie wymaga „okrągłego stołu” ani żadnych pactów.

Pewniejszą i jedyną drogą jest dobra wola i współpraca demokratów z demokratami. Przynał to wreszcie w artykule umieszczonym w „Togu” po konferencji adw. Czernichow, chociaż nie znajdował niedawno jeszcze dość ostrych słów dla nas, gdy głosiłmy tę myśl i w tym duchu pracowali. I dzięki temu mogliśmy w każdej sposobnej od tego chwili podnosić sprawę żydowską i żądać jej traktowania szczerze i otwarcie. Słyszały to rzesze najlepszych społeczników polskich Ziemi Wileńskiej — i coraz więcej rozumiali. A tylko od strony krzykaczy żydowskich dochodził odgłos larum i zlorzeczenia.

Ten sam odgłos, który podniósł się po ostatnim wieczorze dyskusyjnym, choć słabiej już i jakby nieco niepewnie. Kto idąc na konferencję myślał, że dokona się tam przewrót w sprawach żydowskich, jest człowiekiem głęboko naiwnym. Kto szedł na nią, by przedstawić ciężkie położenie Żydów, wyłamywał otwarte drzwi, albowiem są to rzeczy dokładnie znane, jak znane są postulaty i potrzeby żydowskie, aktualne i dalsze. Lecz kto rozumiał, że pożywny jest do zawarcia paktu ugodowego, mógł sobie oszczędzić pójścia. I może wogóle zaprzestać reprezentowania spraw żydowskich.

Jego rozczarowanie nie jest jednak rozczarowaniem mas żydowskich.

Dr. Adolf Hirschberg.

DRUSKIENIKI ZDROJOWISKO POŁOŻONE NAD NIEMNEM

prowdzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn. na zasadach zdrojowisk państwowych.

KĄPIELE SOLANKOWE Kwasowęglowe BOROWINOWE

NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI HYDROPATJA—ELEKTROTERAPJA—INHALATORJUM

Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, posiada pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki. —

KĄPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE. PŁAZA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMENSKIEJ.

SPACERY ŁÓDZIAMI — RYBOLÓWSTWO — GRZYBOBRANIE WYCIECZKI BLIŻSZE I DALSZE DO MAŁOWNICZYCH OKOLIC ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGÓRZA I DOLINY ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO! Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.

Wszelkich informacji bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

Zgon posła Dąbskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj rano po dłuższej chorobie zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus wice-marsz. Sejmu Jan Dąbski przywódca Stronnictwa Chłopskiego i jeden z najbardziej czynnych i znanych partyjnych przywódców ludowych. Ś p. Jan Dąbski urodził się pod Lwowem w 1880 roku, po ukończeniu studiów został współpracownikiem „Kurjera Lwowskiego” i wstąpił do Stronnictwa Ludowego. W czasie wojny światowej był oficerem legionowym. Po wojnie wszedł do pierwszego Sejmu ustawodawczego z ramienia Piastów. W r. 1920 został podsekretarzem stanu w Min. Spr. Zagran. i w sierpniu tego roku wyjechał do Mińska, gdzie podpisał rozjem polsko-sowiecki. Następnie w charakterze przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej podpisał preliminarz pokojowy w Rydze w marcu 1921 roku. Wkrótce potem wystę-

puje z Min. Spr. Zagran. i poświęca się całokształtowi pracy na terenie parlamentu.

W drugim Sejmie, po utworzeniu rządów Witosów, w roku 1923 czyni rozłam w „Piastach” i tworzy Stronnictwo Jedności Ludowej, które się łączy z Wyzwoleniem. W grudniu 1925 roku ponownie występuje z 20 posłami z „Wyzwolenia” i zakłada Stronnictwo Chłopskie. W ostatnich dwóch Sejmach Jan Dąbski był wice-marszałkiem.

Odniesiony był wielką wagą do Polonii Restituta oraz kilku orderami za granicami.

Pogrzeb ś p. Jana Dąbskiego odbędzie się w poniedziałek w Warszawie. Na miejsce ś p. Jana Dąbskiego wchodzi do Sejmu z listy państwowej Nr. 7 Centrolewu adwokat Jan Krysa ze stronnictwa Ludowego. Następnym kandydatem z listy państwowej Nr. 7 jest p. Maciej Rataj.

Rząd polski zwraca uwagę rządu niemieckiego na demonstracje Stahlhelmu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Donoszą z Berlina: pesel polski w Berlinie p. Wysocki został przyjęty wczoraj przez sekretarza stanu w Urzędzie Spraw Zagran. von. Buelow. W czasie rozmowy p. Wysocki zwrócił uwagę rządowi nie-

mieckiemu na fakt, że wybitne antypolskie demonstracje Stahlhelmu, jakie miały miejsce we Wrocławiu, nie mogą przyczynić się do pogłębienia dobrych sąsiedzkich stosunków między obu państwami.

Zakończenie śledztwa w sprawie brzeskiej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dn. wczorajszym wezwani zostali do sądu śledczego do spraw szczególnej wagi p. Demanta poseł Ciołkosz i Witos.

Wezwanie do p. Witosy wróciło do kancelarii sądu śledczego z adnotacją urzędnika pocztowego w Wierchosławicach, że adresat jest nieosiągalny.

Procesu brzeskiego nie należy się spodziewać wcześniej jak na jesieni. Akt oskarżenia przygotowują prokuratorowie Grabowski i Rauze.

Zatarg między posłami Jeremiczem i Jaworskim.

(Tel. od własn. koresp. z Warsz.)

Wczoraj odbył się pierwsze posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie pomiędzy posłem Jeremiczem z Kl. Białoruskiego i posłem Jaworskim z Kl. Ukraińskiego. Sprawa powstała na następującem tle: Jedno z pism białoruskich prorządowych zarzuciło posłowi Jeremiczowi, że bierze subsydia rządowe na cele oświatowe białoruskie a jednocześnie uprawia opozycję na terenie Sejmu. Na posiedzeniu Kl. Ukra-

zostanie zakończone. Na dziś wezwani zostali do sądu śledczego Demanta poseł Ciołkosz i Witos.

Wczoraj odbył się pierwsze posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie pomiędzy posłem Jeremiczem z Kl. Białoruskiego i posłem Jaworskim z Kl. Ukraińskiego. Sprawa powstała na następującem tle: Jedno z pism białoruskich prorządowych zarzuciło posłowi Jeremiczowi, że bierze subsydia rządowe na cele oświatowe białoruskie a jednocześnie uprawia opozycję na terenie Sejmu. Na posiedzeniu Kl. Ukra-

zostanie zakończone. Na dziś wezwani zostali do sądu śledczego Demanta poseł Ciołkosz i Witos.

Wczoraj odbył się pierwsze posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie pomiędzy posłem Jeremiczem z Kl. Białoruskiego i posłem Jaworskim z Kl. Ukraińskiego. Sprawa powstała na następującem tle: Jedno z pism białoruskich prorządowych zarzuciło posłowi Jeremiczowi, że bierze subsydia rządowe na cele oświatowe białoruskie a jednocześnie uprawia opozycję na terenie Sejmu. Na posiedzeniu Kl. Ukra-

zostanie zakończone. Na dziś wezwani zostali do sądu śledczego Demanta poseł Ciołkosz i Witos.

Nowy plan piatiletki.

MOSKWA, 5 VI. (Pat). Tass donosi, że pod przewodnictwem Kujbyszewa powstała komisja, złożona

z 73 członków, która opracuje nowy plan 5-letki.

Odjazd P. Prezydenta z Lublina.

LUBLIN, 5.VI. (Pat). Dzisiaj Lublin pożegnał uroczystie Pana Prezydenta, powracającego do Warszawy. Szczególnie serdeczne pożegnania zgotowała Panu Prezydentowi młodzież tutejszych szkół średnich i powszechnych. Ulice miasta, które przejeżdżał Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przepelnione były publicznością, która nadzwyczaj o-wacyjnie żegnała Pana Prezydenta, wznosząc okrzyki na Jego cześć.

Konferencja w Min. Skarbu.

Tel. od własn. kor. z Warsz.

Dowiadujemy się, że dn. 6 b. m. w Min. Skarbu odbędzie się pod przewodnictwem p. min. Jana Piłsudskiego konferencja poświęcona walce z bezrobociem. W konferencji tej poza p. min. Piłsudskim wezmą udział min. pracy i op. społ. dr. Hubiński i przem. handlu dr. Zarzycki oraz spr. wewn. gen. Składkowski.

Konferencja studentów państw bałtyckich.

Dnia 3 b. m. w Kownie rozpoczęła się konferencja Związku akademików państw bałtyck. (SEEL'u). Na otwarciu konferencji byli obecni członkowie rządu, posłowie estoński i lotewski, burmistrz Kowna Wilejszisz, rektorzy uniwersytetu kowieńskiego i akademii rolniczej w Datnowie i inni. Konferencję otworzył prezydent Smetona.

Na pierwszym posiedzeniu została wybrana prezydium i 4 komisje: organizacyjna, turystyczna, sportowa i prasowo-informacyjna.

Późno wieczorem odbył się rauc.

Statystyka mordów politycznych w Niemczech.

KRÓLEWIEC, 5.VI. (Pat).

Jedna z gazet królewieckich opublikowała statystykę mordów politycznych, które miały miejsce w Niemczech. W roku 1928 zostało w Niemczech zamordowanych z motywów politycznych 8 osób, w roku 1929 — 42 osoby, w roku 1930—50 osób. Stały wzrost liczby mordów politycznych wykazują również ostatnie miesiące. Od początku roku 1931 do chwili obecnej zostało zabitych 15 osób, ciężko rannych 200 oraz lekko rannych ok. tysiąca.

Huragan w póln. Włoszech.

BRESCIA 5.6. Pat. — Niesłychanie gwałtowny huragan nawiedził północne okolice prowincji, niszcząc zasiewy i rujnując budynki gospodarcze. Straty sięgają kilku milionów lir. Donoszą również o ofiarach w ludziach.

Przypominamy P. T. Letnikom o konieczności posiadania na wywczasach „Auto-syfonu”

do domowego wyrobu wody sodowej. „AUTO-SYFON” L.W.O.W. Kopernika 19

Giełda warszawska z dn. 5.VI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar	8,91 1/2 — 8,93 1/2 — 8,94 1/2
Belgia	124,14 — 124,45 — 123,83
London	43,36 1/2 — 43,47 — 43,25 1/2
Nowy York	8,91 — 8,93 — 8,89
Nowy York kabeł	8,913 — 8,933 — 8,83
Paryż	34,90 1/2 — 34,99 — 34,89
Praga	20,41 — 20,47 — 20,35
Szwajcaria	172,80 — 173,23 — 172,7
Włochy	46,65 — 46,77 — 46,53
Berlin w obr. przyw.	212,56

PAPIERY PROCENTOWE:

4% Pożyczka inwestycyjna	88,00 — 87,00 — 85,00
10% Ta sama seria	90,00
5% Konwersyjna	48,00
6% dolarowa	10,25
7% Stabilizacyjna	78,00 — 77,75
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	83,25
Te same 7%	83,25
8% obl. budowlane B. G. K.	9,00
6% Obl. komunalne	93,00
8% L. Z. B. G. K. Przem. Pol.	80,00
4% L. Z. ziemskie	46,50
5% warszawskie	57,00 — 56,50 — 56,00
8% warszawskie	72,55 — 72,00 — 72,00
8% Częstochowskie	68,00
10% Siedlce	74,00
6% Obl. m. Warsz. VI em.	49,00 — 49,50 — 49,00

A K C J E:

Bank Polski	121,50 — 122,50
Cukier	22,75
Lilipol	1,25
Starachowice	8,00

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE.

List otwarty do ogółu polskiej młodzieży akademickiej U.S.B.

W każdym normalnym człowieku jest pewna granica, gdzie się kończy „homo politicus”, a zaczyna jednostka ludzka z jej codziennymi cierpieniami i uczuciami. Poza tą granicą możliwe jest zawsze porozumienie ludzi o różnych poglądach politycznych w imię wspólnych interesów gospodarczych, albo zawodowych, na gruncie towarzyskim, czy społecznym. Pewne sprawy powinny kazać zapomnieć o pieniacie między partiami, poczucie solidarności musi w pewnych wypadkach przewyższyć sztuczne różnice. Taką sprawą w życiu młodzieży akademickiej jest podniesienie opłat uniwersyteckich. Niebezpieczeństwo, grożące pustej kieszeni studentów powinno skupić ogół polskiej młodzieży akademickiej w jednym wspólnym obozie. Hasłem tego obozu nie może być endecja, ani sanacja, ale poprostu zwykłe: „Nie możemy płacić!”

W tej myśli, mówię to w imieniu wszystkich solidaryzujących się z mną, przyszedł na wiec w dn. 30 V 1931 r., mimo, że zwołany był przez nieznaną „Komitet Organizacyjny”, mimo, że jak się potem okazało, w „Komitecie Organizacyjnym” zasiadali ludzie, dobrani wyłącznie pod kątem widzenia przynależności partyjnej. Wierzyliśmy jeszcze w resztki obiektywizmu, drżącemu w każdym, w resztki poczucia solidarności ogólno-akademickiej. Nie chcieliśmy rozbić akcji, ani przeciwstawiać się protestowi. Głosowali wszyscy za rezolucją, mimo, iż nie podobano się nam częściowo jako gołosłowny protest i ukryta groźba polityczna pod adresem rządu. 2 głosy przeciw rezolucji były to głosy przypadkowych malkontentów „a nie nasze”.

Następnie konsekwentnie dążąc do skoncentrowania całej akcji protestacyjno-zapobiegawczej młodzieży akademickiej, do nadania jej mocy i powagi, postawiłem wniosek o przesłanie rezolucji Zarządowi Bratniej Pomocy celem skoordynowania akcji.

Nie będę szczegółowo wymieniał wszystkich argumentów. „Bratnia Pomoc”, jako organizacja skupiająca ogół P. M. A. ma za sobą ogromny moralny autorytet i powagę wobec władz, do których „Komitetowi Organizacyjnemu” daleko. „Bratnia Pomoc” jest organizacją stałą i w przeciwieństwie do nietrwałego „Komitetu Organizacyjnego” może prowadzić planową akcję wykonania uchwał młodzieży, nie ograniczając się do samego protestu, ale będąc walczyli o skutek; „Bratnia Pomoc” ma możność i wolę poparcia akcji danymi i cyframi, które niezbicie przekonywują o tem, że młodzież akademicka nie może płacić wysokich opłat. Wreszcie poprostu dlatego, że „Bratnia Pomoc” organizuje wiec, aby nie było podwójnej akcji i niepotrzebnie rozstrzelanych protestów.

We wszystkich wystąpieniach na wiecu kierowaliśmy się zasadą celowości. Nie zależy nam na gołosłownym proteście z groźbą pod adresem rządu. Zależy nam na tem, żeby nie potrzeba było płacić podwyższonych opłat. Wierzyliśmy, że tą samą zasadą kieruje się „Komitet Organizacyjny” wiecu. Niestety, tak nie było. Istotne oblicze tych ludzi ujawniło się w czasie obrad i później w akcji sprawozdawczo-prasowej.

Okazało się, że nie chodziło im bynajmniej o los niezamożnego akademika, w którym obojętnie nie są zainteresowani. Ci ludzie chcieli upiec własną pieczęć przy ogniu opłat akademickich. Cały fałsz ich inicjatywy ujawnił się w czasie obrad. Wszystkimi siłami dążyli do tego, aby nie dopuścić do skoordynowania akcji, do przesłania rezolucji „Bratniej Pomocy”. Dążyli do tego środkami nieetycznymi, nielegalnymi. Tak przecież nie robi ten, komu chodzi o skuteczność i celowość akcji. Tak może postępować tylko partia, której zależy na gołosłownym a bezskutecznym proteście, zależy na podniesieniu opłat, dlatego, że wtedy będzie można wyzyskać na swoje partyjne konto stan słusznego wrzenia młodzieży akademickiej.

W czasie przemówień i odczytywania wniosku ustawiona na podium bojówka rzucała prawie bez przerwy. Podkreślał nie sala, ale bojówka, usiłując sali narzucić zachowanie. W międzyczasie usiłowano zwykłą metodą oczernić prezesa „Bratniej Pomocy” kol. Henryka Dembińskiego. Wreszcie, kiedy okazało się, że jednak mimo wszystko w przekonaniu zgromadzonych mogą przeważać momenty obiektywne, że słusność stawianych wniosków może przechręcić szalę, został zastosowany środek wręcz nielegalny — zamknięcie wiecu przez p. prof. dziekana Glixellego przed przystąpieniem do głosowania nad wnioskiem — z powodu rzekomej sprzeczności wniosku z uchwałą rezolucji.

Wniosek nie był jednak sprzecznym z rezolucją, ponieważ odesłanie rezolucji „Bratniej Pomocy” nie przesądza jeszcze o przesłaniu jej do Senatu U. S. B. Wyrazem tego zaprzetywania była nawet pierwotna decyzja prezydium, które zarządziło już i częściowo przeprowadziło dyskusję nad wnioskiem. Nadto, nawet, gdyby sprzecznym istotnie zachodziła, wniosek, jako poprawka do rezolucji, powinien być głosowany przed jej uchwaleniem, ponieważ był poprzednio zgłoszony. Gdyby to były zwykłe nieformalne, wynikły z pośpiechu czy niemiętności prowadzenia obrad, nie byłoby o czem mówić. Ale na wszystkich racjach ta sama tendencja do zmnożenia polityzowania na swoją rzecz zastręgi protestu, korzyści partyjno-polityczne przesłoniły organizatorom interes młodzieży akademickiej.

Mimo tego chciałem zaniechać uprawnionej i słusznego odwołania, żeby nie wywoływać niepotrzebnego jątrzenia, żeby własnym warcholstwem nie przyczyniać się jeszcze bardziej do pogłębienia rozłamu wśród akademików. Myślałem, że wspólny interes ostatecznie zwycięży po ustaniu podniecenia powiewowego. Klamiwa akcja sprawozdawcza w prasie rozwinęła te złudzenia. Istotne oblicze organizatorów wiecu odsłoniło się wyraźnie. Uchwalenie rezolucji, za którą głosowali i którą popieraliśmy w przemówieniach wszyscy, przedstawiało, jako partyjne zwycięstwo młodzieży endeckiej. Przy pomocy wybiegów stylistycznych podsunęto fałszywą sytuację, że to właśnie przeciwstawiliśmy się rezolucji i protestowi.

Nie chodzi tu o polemikę, ani o prostowanie, bo każdy myśliciel czytelnik z łatwością zdola uchwycić sprzeczność, w których wikłają się sprawozdawcy. Chodzi o moment ważniejszy, — o mentalność i podstawy etyczne obozu, które usiłują gwałtem narzucić swoje pośrednictwo młodzieży akademickiej. Grupa, która karmi ogół młodzieży obłudą i zwykłym kłamstwem, a w walce posługuje się oszczerstwem i bezprawiem nie ma moralnego prawa do reprezentowania interesów akademickich, do monopolizowania akcji protestacyjnej w swych rękach, do duchowego przywództwa.

Właśnie dlatego i tylko dlatego mimo ciężkiego okresu przedzegaminacyjnego, odwołuję się od decyzji p. prof. dziekana Glixellego do Senatu U. S. B., a od opinii prowodyrów wiecu z dn. 30 maja (ponieważ do wyrażenia swobodnej opinii zebranych nie dopuszczono) do opinii ogółu polskiej młodzieży akademickiej, zgromadzonej na wiecu Bratniej Pomocy w dniu 6 czerwca.

Stefan Jędrzychowski.

Łapaj złodzieja...

Stary wypróbowany kruczek. Gdy się chce odwrócić ogólną uwagę od siebie i swoich szelmostw, wtedy wielkim głosem szkaluje się innych, zarzucając im to samo. Ułubiona metoda endecji i wszelkich jej odrośli. Wreszcie klasycznym przykładem tego są niedawne „rewelacje” „Akademika” nie tyle „Polskiego” ile „wszechpolskiego” powołanego niedawno przez „Dziennik Wileński” w dot. akademickim, na temat rzekomych nadużyć rzekomego członka Legionu Młodych w Warszawie, Ławruszczuka, na terenie Koła Samopomocy przy Szk. Nauk Politycznych w Warszawie.

Nie mieliśmy żadnych wątpliwości co do tego, że cała ta historia jest tak czy owak sfałszowana przez sferę grupującą się dookoła „Akad. Pol.” i „Dz. Wil.”, względnie przez samą redakcję pierwszego, znamy bowiem zbyt dobrze metody tych panów. Sprawdziłmy to też zasięgniętych informacji z źródła, w Warszawie.

Oto dowiadujemy się, że cała sprawa opiera się na sfałszowanym przez członka młodzieży „wszechpolskiej”, niejakiego Dudzińskiego, protokółu zebrania, z inkryminującą p. Ławruszczukowi wymienioną w wspomnianych pismach przestępstw, uchwałą której nie był! Obecnie p. Ławruszczuk wytoczył sprawę sądową przeciwko swoim oszczercom, która ostatecznie, niewątpliwie, przywróci ich fałsz.

Pozatem jeszcze jedna ważna okoliczność. P. Ławruszczuk członkiem Legionu nie był! Przed trzema miesiącami wyraził chęć wstąpienia do organizacji i został wzięty pod uwagę jako kandydat. Taki okres kandydatury trwa minimum miesiąc i może być przedłużony. To ostatnie zaszczyt i w danym wypadku, p. Ł. bowiem nie zdążył się zbliżyć o tyle do Legionu Mł., aby komenda tegoż mogła go uznać za członka, poznawczy należycie, okres kandydowania więc mu przedłużono, a obecnie do czasu wyniku rozprawy sądowej p. Ł. przeciwko wym. Dudzińskiemu i innym, nawet kandydaturę p. Ławruszczuka zawieszono.

Tak nawet i ta nowosilowska metoda („dajcie mi chociaż cień, chociaż cień cienia”) zawiodła, bo w całej tej sprawie nawet „cień cienia” na Legion Młodych nie pada, natomiast nowe brudy „Mł. Wszechpolskiej” wylały przy tej okazji na jaw.

A nie brak ich potem. Ledwie się skończył proces o skandaliczne nadużycie młodo-endeckich liderów w Br. Pom. Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, już wyszły na jaw nowe, tamże poczynione. Głęboka troska, a nawet przerażenie niekiedy ogarnia, gdy się pomyśli o tem wszystkim. Przecież Mł. Wszechpolska jest jednak, dzięki swojej demagogicznej taktyce, stosunkowo znaczne posiadającą wpływ na terenie akademickim, odłamem. Ciągle afery kryminalne wywołujące w opłanowanych przez młody obwiołup instytucjach akademickich wykazują jak straszliwe miazmaty moralnego brudu zebrane są w łonie tej partii. Co się stanie ze społeczeństwem do którego wchodzi z uniwersyteckim brudem co bądź dość znaczna część młodzieży z takim zapasem duchowym na drogę życia?

Demagogia i prowokacja.

A, że demagogia i to możliwe rychła i ostra jest potrzebna, bo możemy być świadkami objawów jeszcze gorszych niż dotychczasowego tego dowodzi ostatni wiec protestacyjny w Uniwersytecie. Żądza władzy, ogólnie nacjonalistyczne, brak jakichś mocniejszych hamulców etycznych, wszystko to niekiedy wyrażające poza granicę poczynaliście, sprawia że element wszechpolski jest czynikiem nieobliczalnym i nieobliczalnie szkodliwym. Wymieniony wiec potwierdza to w sposób aż nadto oczywisty. Zaczynajmy od meritum.

Protest przeciwko podniesieniu opłat. Jakienemu podniesieniu? Zasięgniętych informacji w tej sprawie u odpowiednich naszych czynników uniwersyteckich. Sprawa przedstawia się następująco: Nieopisanie ciężki kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywamy wraz z całym światem, oczywiście odbił się i na naszej nauce. Dotacje naukowe otrzymywane, przez nasze Wszechnice spadły do minimum na czem tak ucierpiał laboratoryjny, a w znacznej części i seminarjny, że praca w nich, przy obecnym stanie tych środków zostanie w roku przyszłym, jeśli nie uderamionna, to zredukowana przeważnie mierze. Brak będzie (częściowo już jest) pieniędzy na aparaty, wydawnictwa naukowe, a nawet chemikalia. Obradujący niedawno Zjazd Rektorów, stwierdził, że o przyszłość starania Senatów w Min. W. R. i O. P. o zwiększenie dotacji nie odniosły skutku. Państwo nie może w swojej, obecnej sytuacji finansowej zwiększyć wymienionych dotacji.

Wobec tego, że taki stan rzeczy zagraża poziomowi naukowemu wyższych uczelni, obniżając go a zarazem wartość dyplomów przyszłych absolwentów (którym dzięki temu Uniwersytety nie mogłyby dać koniecznego minimum wykształcenia) zgłosił niedopuszczalność — Zjazd Rektorów zaprojektował — jako jedyne wyjście z sytuacji, podwyższenie placówek dotychczas przez studentów, opłat laboratoryjnych i seminarjnych o tyle, żeby najkonieczniejsze potrzeby w dziale pomocy naukowych mogły być zaspokojone.

Nie chcąc jednak, aby taka podwyżka zaszkodziła młodzieży już studiującej, zaprojektowano, aby wprowadzać ją stopniowo, stosując wyłączenie do nowo wstępujących od roku przyszłego.

Wszystko to jak widać, jest aż nadto i-miarkowane, wywołane, przez ostateczną potrzebę, a pozatem reszta — jeszcze w sferze projektów. Wystarczyło jednak aby posłuszny obwiołupowi w naszym Uniwersytecie do demagogicznych rozdzierzeń i wrzasków na temat nadużyć polskiego akademika, oraz prowokacyjnych wystąpień. W ulocie o wiecu protestacyjnym organizatorzy tegoż, pp. W. Żyżyski, Ochoccy et consortes nie zawahali się przed taką niekierownością, jak ponownie starych, przywołanych przed Sąd Rektorski przed dwoma laty, fałszywymi twierdzeniami kol. Dembińskiego, jadąc na swojej ostatniej desce ratunku, ulubionym koniku anty-żydowskim. Ta ulotka jest oczywiście anonimowa, podpisana przez „Komitet Organizacyjny”. W innej już podpisanej przez apostoła skłębę co grubszych rybek wszechpolskich czytamy, że panowie ci nie pozwolą na to

„aby żywił żydowski, załawszy uniwersytety, kierował następnie państwem polskim” (!), „aby młodzież polska miała opuszczać uczelnie”, „w imię odparcia zamachu na polską wyższą uczelnię” — wzywa na wiec etc.

Nie nie zapomnieli, niczego nie się nie nauczyli, a co gorsza — nie nie wyszlachetnili. Te same brudne metody, działanie na zoologiczne instynkty, obliczanie na nieuświadomienie mas, ciagle stacjonnie jest moralnie od demagogii — aż do defraudacji włącznie. Z elementarnej konieczności robi się sprawę polityczną; szowinizmizmnie zainszenowana, strasz się nią już studiujących akademików, gdy to ich nie dotyczy etc. Takie to są „odnowielskie poczynania”, „szlachetne porwy” bankrutującej na terenie akademickim endecji. Przyczepki, okazyjki do zamazywania własnych brudów i grzechów, demagogiczne krzyki dla odwrócenia uwagi od planu na wyświechtanem czole moralnym tej partii. Jak była np. sprawa brzeska i różne inne tak teraz potrzeba podniesienia opłat jest momentem sposobnym dla niej do wywyższenia się na powierzchnię życia akademickiego, mącenia i łowienia w mętnej wodzie naiwnych zwolenników. Ale — „dopóty dzban...”

Przepowiedzieliśmy jej tegoroczna kłeskę przy wyborach do Bratniej Pomocy, przepowiadamy niedalekie już może a ostatecznie i smolotne rozbicie, jako karę za nieprawdę, w których stary i młody obwiołup ustawicznie a coraz głębiej brnie.

S. Z. Kłaczynski.

Dzień kłęk Mł. Wszechpolskiej w wyższych uczelniach w Warszawie.

Ubiegła niedziela była prawdziwym dniem kłęk obwiołup na terenie dwóch warszawskich uczelni — W. Szkoły Handlowej i Szkoły Nauk Polit. Po unięważonych tam, wyborach poprzednich, zwycięskich dla młodzieży państwowej, przeprowadzono ponownie, które w całej rozciągłości potwierdziły poprzednie, stawiając na czele Br. Pom. W. S. H. członka Leg. Młodych, kol. Stanisława Mikulicza. Uchwalono też cały szereg wniosków przeciw t. zw. Nacz. Kom. Akad., poprzednio zaś odmówiono absolutorium ustępującemu zarządowi wszechpolskiemu, w którego łonie zostały j. w. popelnione liczne nadużycia.

W tym samym dniu na walnym zebraniu t. zw. Koła Naukowego Słuch. Szk. N. Polit. wybrano nowy zarząd, tak samo jak poprzedni, nastawiony przeciwko wszechpolskiemu partyniactwu udzielając absolutorium poprzedniemu.

Dzisiejszy wiec Bratniej Pom.

Wobec fałszywie tendencyjnego zabarwienia i roznieślenia jakie wprowadziła młodzież endeka do sprawy podwyższenia opłat uniwersyteckich, należy powitać z uznaniem fakt wzięcia tej sprawy przez Bratnią Pomoc w jej poważne i jedyne powołanie ręce. Jesteśmy pewni, że na dzisiejszym wiecu Br. Pomocy, kwestia ta zostanie rozpatrzona spokojnie, poważnie i bezstronnie, z rozważeniem wszelkich pro i contra z całą godnością, jak na akademicką młodzież przysłało. Dziś ekscy wiecu z przed tygodnia są charakterystyczną cechą jego organizatorów i napewno zostaną słutnione w zarzuku jeśli ci sami panowie chcieli je wywołać znów.

Początek wiecu o godz. 19-iej w auli Śniadeckich.

Niedzielną wycieczką Legionu Młodych do Trok.

W niedzielę braetwo legionowe urządziło sobie rodzaj wycieczki w ciągu organizacyjnych i prywatnych prac członków, miało wycieczkę do Trok. Wzięło w niej udział 30 osób z posród członków Legionu i zaproszonych gości z przemyślnymi i kochanymi seniorstwem pułkownikostwem Doboczeński mi, na czele, zawsze darzącym nas niezmiernie swoim miłem towarzystwem i cennem zainteresowaniem.

Wycieczka trwała od 8-iej do 22-iej połączona była, z obiadem w schronisku i wycieczką po jeziorze, oraz kąpielą w niem. Specjalne uznanie należy się głównej organizatorce wycieczki, kol. Orłowskiemu kierowniczemu Kcji Towarzystwa za jej liczne trudy, sprawność organizacyjną oraz za pełne taktu, niezmiennie uprzejme sprawowanie nielatwych obowiązków głównej gospodni na wycieczce, za co jej zresztą wszyscy uczestnicy tej bardzo sympatycznej imprezy serdecznie dziękowali.

— Z życia Legionu Młodych. W Legionie zmiany wakacyjne. Dotychczasowy p. o. Komendanta wskutek urlopu i wyjazdu na wies przekazał swe funkcje kierownikowi pracy zewnętrznej kol. Bielińskiemu Kazimierzowi który będzie „sprawował” zarządy” aż do wyborów nowego Komendanta.

Sekretariat objęła koleżanka Halina Sokolowska od koleżanki H. Markiewiczówny która ma salkownie poświęcić się pracy P. W.

Na odcinku oświatowym również są zmiany: naucz. w wojsku objęła kol. Piłsudska Wanda, zaś akcję odczytów na wsi kierować ma Filonik Adam.

Wszystko rozdziało się na wywyższyć, le dynie obsada dzinu pracy wewnętrznej trwa na posterunku. Starymi wycieczkami Szeł i jego niestudzone, a zawsze sprężyste zastępcy i kochany gospodarz kolega Adas — pehają maszynę legionową po przez ferje aż do nowego roku akademickiego, który aby był rokiem jeszcze potężniejszego wzrostu tych, którzy Państwu swemu zawsze i wszędzie pragną służyć.

Wystawienie było bardzo ciekawe konstrukcyjnie, gdyż p. Gall dał głęboko przemyślaną scenę, podzieloną na komdynacje i ośrodki, a tocząca się na nich akcja odpowiadała niejako

Np. jakie to charakterystyczne, że naszych autorów absolutnie nie interesują tego rodzaju konflikty, nie dostrzegają czy takowe istnieją w naszym społeczeństwie. Nie jest to dowodem indyferentyzmu religijnego? Czy w życiu społeczeństwa żydowskiego takie konflikty odgrywają obecnie większą rolę, nie wiemy, w teatrze wystawiane są z ogromną siłą bólu i potęgą uczucia.

Każde wołanie człowieka, duszy ludzkiej do swego Boga, każde jej zmaganie się z Nieznany, Tajemniczym, Nieubłagany, a wieczne błaganiem, jest czymś, czego musi się słuchać z szacunkiem i współczuciem, chociażby się samemu inaczej wołało, inaczej czuło... Inaczej?... Mój Boże, tak podobnie... ból, szukanie w sobie Boga, zwątpienie, trwoga przed pustką duchową niemoc i męka z niej pochodząca, alboż to są uczucia specjalnie temu lub owemu narodowi właściwe? Bynajmniej, szarpia każdą duszę ludzką, prawdziwie ludzką, której nie co ludzkie nie jest obojętne. I dla

tego niegarnie Cadyka Jonatana, nie-możącemu spełnić w następstwie po ojcu swej roli pocieszyciela, kapłana swego ludu, doradcy, i uzdrowiciela, bo nie ma jego wiary, wołanie młodego dziedzica tradycji religijnych do Boga o znak, o głos, zwątpienie, („Gdziekolwiek jesteś jeżeli jesteś, ulituj się mej niedoli”), jest nam równie zrozumiałe i bliskie, jak każdy głos cierpienia i dążenia do prawdy. Przy takich sztukach czuje się jak nikłymi są różnice... jak potężnymi podobieństwami, jak sztucznie wznoszą się mury i tamy...

Sztuka p. Pereca ma wady w konstrukcji, gdyż treść rozpada się na kilka dramatów: stosunku macechy do Feigi, miłości ojca do córki, ufnosci ludu do swego Cadyka, i zwątpienie młodego Jonatana. Ten ostatni jedynie jest pogłębiony należycie.

Wystawienie było bardzo ciekawe konstrukcyjnie, gdyż p. Gall dał głęboko przemyślaną scenę, podzieloną na komdynacje i ośrodki, a tocząca się na nich akcja odpowiadała niejako



JOANNA z MILEWICZÓW
Doktorowa RODZIEWICZOWA
Członek Koła Eucharystycznego

Po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami zasnąła w Bogu dnia 3 czerwca 1931 roku w wieku lat 77.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (ul. Objazdowa 4) do kościoła Św. Jakóba odbyło się w dniu 5 czerwca o godz. 6.30 po poł.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 6 czerwca o godz. 9.30 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Piotra i Pawła na Antokolu.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku

Córki i Rodzina.

Curtius i Bruening w Anglii.

SOUTHAMPTON, 5. VI. (Pat). Przybyli tu Curtius i Bruening koło godziny 13-iej Ambasador niemiecki w Londynie, w otoczeniu członków ambasady, opuścił Londyn w celu powitania przybywających dostojników w Southampton. Zajęli oni miejsce wraz z urzędnikami t-wa Hamburg-Ameryka i kilku operatorami filmowymi w szalupie i płynęli na wodach Solentu, dopóki nie ukazał się parowiec olbrzym „Hamburg”. Tuż za nim płynął kontrtorpedowiec angielski „Winchester”, wysłany przez rząd brytyjski dla eskorty parowca. Podczas gdy szalupa okrążała „Hamburg”, orkiestra, znajdując się na parowcu, odegrała hymn narodowy angielski i niemiecki. Wszyscy znajdujący się na parowcu wysłuchali hymnu stojąc na baczność. Następnie ambasador niemiecki udał się na pokład „Hamburga” i powitał przybyłych ministrów. Ministrów niemieccy i towarzyszące im osobistości udały się na pokład kontrtorpedowca.

Konferencja prasowa.

LONDYN, 5. VI. (Pat). Kanclerz Bruening i minister Curtius przyjęli o godzinie 6 min. 30 po poł. przedstawicieli prasy, których przedstawił ambasador niemiecki. Kanclerz Bruening podkreślił wdzięczność rządu Rzeszy za zaproszenie. Zaznaczył on, iż ma zamiar rozmawiać o wszystkich trudnościach, wynikających wszędzie z obecnego przesilenia dla przemysłu, rolnictwa i klasy robotniczej. Oczywiście, że rozmowy te będą dotyczyć przede wszystkim tych trudności, jakie istnieją na terenie Niemiec i są związane ze stanem budżetu Rzeszy. Plan Younga, wykonywany przez Niemcy w zmienionych warunkach ekonomicznych zmusił je do nałożenia w ciągu roku 2 i pół miljard. dodatkowych podatków. Oczywiście rozwiązanie powstałych trudności — oświadczył kanclerz Bruening nie może być dokonane przez jedno tylko państwo, musi ono być dokonane w drodze współpracy międzynarodowej. Minister Curtius w

krótkich tylko słowach dał wyraz swojej wdzięczności za zaproszenie oraz za uprzejme holowanie niemieckiego statku przez torpedowce angielski do portu, tudzież obecność Mac Donalda i Hendersona w czasie powitania na dworcu.

Konferencja trwała zaledwie 15 minut, gdyż goście niemieccy spieszyli się na bankiet, wydany na ich cześć w Złotej Sali Foreign Office. Znamieniem jest, iż mimo podkreślenia przez kanclerza Brueninga specjalnego zainteresowania w stosunku do spraw gospodarczych, na bankiecie nie będą obecni ani kanclerz skarbu Snowden, ani minister przemysłu i handlu Graham, którzy w zeszłym roku brali udział w konferencji odszkodowawczej w Hadze. Charakterystyczną jest rzeczą, że także i w Chequers nie jest przewidziana obecność tych dwóch ministrów, najbardziej zainteresowanych sprawami, poruszonymi przez Brueninga.

Znaczenie wizyty w Chequers.

BERLIN, 5. VI. (Pat). Socjalistyczny „Vorwaerts”, omawiając znaczenie wizyty ministra Curtiusa w Chequers, podkreśla, że głównym przedmiotem rozmowy między ministrami niemieckimi i brytyjskimi będzie sprawa rewizji planu Younga. Celem dążeń niemieckich jest możliwie rychła rewizja generalna problemu odszkodowań. Jednak do tego potrzeba będzie zgody wszystkich państw, które podpisały umowę haską. Rozmowa w Chequers mogłaby stanowić przygrzewkę do uregulowania problemu reparacji. Kanclerz Bruening i minister Curtius ma-

Delegacja sowiecka przybyła do Paryża.

PARYŻ, 5. VI. Wczoraj przybyła do Paryża delegacja sowiecka do rokowań handlowych z Francją pod przewodnictwem Dwójniskiego, członka kolegium komisarzy handlu zagranicznego. Delegacja nawiązała kontakt z francuskim ministerstwem handlu. W kołach politycznych utrzymują, iż w pierwszej fazie rokowań delegacja sowiecka przedstawiła na listę zamó-

Wyprawa „Nautilusa”.

PRINCETOWN 5.6. Pat. — Odpłynęła stąd do Anglii i do bieżąca północnego łodzi podwodna „Nautilus”, wioząca znanego ba-

żania do produkty przemysłu francuskiego i celem zrealizowania tych zamówień nawiąże łączność z przemysłowcami francuskimi. W drugiej fazie rokowań, która ma być nawiązana z przedstawicielami rządu, poruszony będzie całokształt stosunków handlowych i być może zawarty będzie krótkoterminowy traktat handlowy.

dacza krajów podlegunowych Huberta Wilkisa.

Zagłada Domu Cadyka.

Tragedja w trzech aktach S. I. Pereca.

Przed trzema laty z inicjatywy państwa Olikenickich, p. M. Zajdszura i dr. D. Neigera, lektora U. S. B. zostało założone na wzór słynnego teatru hebrajskiego „Habima” Hebrajskie Studium Dramatyczne w Wilnie.

Kierownictwo artystyczne z początku objął p. Z. Chmielewski obecny dyrektor teatru „Ateneum” w Warszawie, następnie p. Halina Gallowa, a od czasu jej wyjazdu p. Iwo Gall, były reżyser Reduty, a obecnie reżyser wojew. teatru w Łucku.

W lutym ub. r. odbył się pierwszy pokaz studjum. Zagrano sztukę Dickens „Świerszcz z koniną” w przekładzie p. D. Neigera.

Widowisko to, doznało ciepłego przyjęcia i szeregowa uznania ze strony publiczności. Sztukę wystawiono w szeregu miast na Wokniu.

Współżycząc od wieków ze sobą na

gruncie wileńskim społeczeństwa polskie i żydowskie, nie znają się dostatecznie; zwłaszcza polskie społeczeństwo przygodnie tylko zdaje sobie sprawę z nurtujących prądów wśród współobywateli moższewego wyznania. Ale takie przedstawienie jak onegdaj, otwiera na chwilę wrota do dziejów kultury żydowskiej w naszym kraju, kultury, która się w dzisiejszych warunkach ciekawie różni.

Zespół Studium, kierowany umiejętnie przez dr. Dawida Neigera, lektora U. S. B. wykazał bardzo dużo staranności i pietyzmu w wykonaniu sztuki Pereca; umiał utrzymać religijny nastrój wzmagającej się grozy i tragiczności, jaką jest przepowiednia sztuki, mająca tylko krótki moment materialnego wstrząsu, (wieść o zatopionych trawach) a poza tem obracającą się w sferze zmagają duchowych.

Np. jakie to charakterystyczne, że naszych autorów absolutnie nie interesują tego rodzaju konflikty, nie dostrzegają czy takowe istnieją w naszym społeczeństwie. Nie jest to dowodem indyferentyzmu religijnego? Czy w życiu społeczeństwa żydowskiego takie konflikty odgrywają obecnie większą rolę, nie wiemy, w teatrze wystawiane są z ogromną siłą bólu i potęgą uczucia.

Każde wołanie człowieka, duszy ludzkiej do swego Boga, każde jej zmaganie się z Nieznany, Tajemniczym, Nieubłagany, a wieczne błaganiem, jest czymś, czego musi się słuchać z szacunkiem i współczuciem, chociażby się samemu inaczej wołało, inaczej czuło... Inaczej?... Mój Boże, tak podobnie... ból, szukanie w sobie Boga, zwątpienie, trwoga przed pustką duchową niemoc i męka z niej pochodząca, alboż to są uczucia specjalnie temu lub owemu narodowi właściwe? Bynajmniej, szarpia każdą duszę ludzką, prawdziwie ludzką, której nie co ludzkie nie jest obojętne. I dla

tego niegarnie Cadyka Jonatana, nie-możącemu spełnić w następstwie po ojcu swej roli pocieszyciela, kapłana swego ludu, doradcy, i uzdrowiciela, bo nie ma jego wiary, wołanie młodego dziedzica tradycji religijnych do Boga o znak, o głos, zwątpienie, („Gdziekolwiek jesteś jeżeli jesteś, ulituj się mej niedoli”), jest nam równie zrozumiałe i bliskie, jak każdy głos cierpienia i dążenia do prawdy. Przy takich sztukach czuje się jak nikłymi są różnice... jak potężnymi podobieństwami, jak sztucznie wznoszą się mury i tamy...

Sztuka p. Pereca ma wady w konstrukcji, gdyż treść rozpada się na kilka dramatów: stosunku macechy do Feigi, miłości ojca do córki, ufnosci ludu do swego Cadyka, i zwątpienie młodego Jonatana. Ten ostatni jedynie jest pogłębiony należycie.

Wystawienie było bardzo ciekawe konstrukcyjnie, gdyż p. Gall dał głęboko przemyślaną scenę, podzieloną na komdynacje i ośrodki, a tocząca się na nich akcja odpowiadała niejako

miejsu, w którym się działy poszczególne epizody. Zławsza prawa strona, (wzniesienie synagogalne), niezmiernie efektywnie wyglądało, z kolejnymi ugrupowaniami osób. Stroje i gra młodych amatorów, przeważnie ze sfer uniwersyteckich odznaczały się doskonałym zachowaniem stylu i dobrą dykcją, oraz mimiką, która pozwalała śledzić z zajęciem tekst nawet dla nie rozumiejących języka.

Z wykonawców najlepiej spełnili zadanie Izrael, gabaj Cadyka, oraz młody Cadyk Jonatan, Cypa też była dobra. Przejmujący tragicznością jest akt ostatni, kiedy do wątpliwego Jonatana przychodzi błagający o pomoc wierni i zmuszają go do wstawiennictwa do Jehowy, w którego istnienie on, syn całej dynastji świętych Cadyków, wpatrzył się i stoi wobec przerażającego podjęcia, że wszyscy byli ozustami i wołali w próżnię! Reżyserja ostatniej sceny wysoko uniosła nastrój tragizmu.

Wielką krzywdę wyrządziła orkiestra całego zespołu, nam, a zwłaszcza

czegoś szczerze jako praca artystyczna i stojącego na wysokim poziomie jako ideaowość sztuki teatralnej. Ta młodzież idąca włąb własnych skarbów narodowych by z nich w mowie doniedawna jakby martwej, wydobywać i ożywiać ogólnoludzkie zagadnienia, ta widoczna, wielka praca nad wykonaniem, godna jest pochwały i zainteresowania się.

Przedstawieniu przysłużywało się sporo osób ze społeczeństwa polskiego, prasy, profesorów U. S. B. i literatów.

Hro.

względem odbyło się bez pośrednictwa Urzędu, to wówczas w myśl par. 1 rozp. Min. Pracy i Opieki Sp. z dn. 6.X. 26 r. pracodawcy obowiązani są zawiadomić Urząd o przyjęciu pracowników w ciągu trzech dni od daty przyjęcia. Dla uniknięcia nadużyć ze strony bezrobotnych (pobieranie zasiłków pracując) PUP uprasza o oddanie od zaangażowanych robotników posiadających przez nich legitymację Urzędu i przesłanie z odnośnymi wykazami o przyjętych robotnikach do Urzędu Pośrednictwa Pracy. Wszelkie zapotrzebowania przyjmowane są pisemnie i telefonicznie, przyczem przestrzegano jest terminowości przy załatwianiu zgłoszonych zapotrzebowań. Urząd czynny jest od 8 do 15 - ej.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8,15 w. „Młode małżeństwo”, jedna z najlepszych komedii L. Verneuil'a o archaicznym dialogu. Sztuka zyskała w Wilnie zaśluszone powodzenie dzięki pomysłowej reżyserji H. Zelterowej, oraz świetnemu wykonaniu aktorów całej obsady. Ceny miejsc znacznie niższe.

Teatr Letni w Ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś o godz. 8,15 w. ukaże się senacyjna sztuka amerykańska „Tajemnicza stacja radiowa” w reżyserji i z udziałem R. Wasilewskiego. Podniecająca atmosfera wielkiej radiostacji w Chicago, emocjonujące perypetie osób działających, wreszcie liczne wkładki muzyczne, oraz taneczne przyczyniają się do kolosalnego wprost powodzenia tej arcykreatywnej nowości.

Jutrzejsej koncert popularny w ogrodzie po-Bernardynskim. Jutro o godz. 8,15 w. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardynskim wielki koncert popularny. W programie, oprócz orkiestry wojskowej, biorą udział: pp.: Szurszewska (piosenki), Dejunowicz (monologi), Karpinski i p. Lisiecka (taniec), oraz Żurawski (kuplety). Ceny miejsc znacznie niższe.

RADIO

SOBOTA, dnia 6 czerwca 1931 r.

11.58. Czas. 12.05. Muzyka popularna (płyty). 13.10. Kom. meteor. 15.40. Program dzienny. 15.45. „Wiadomości wojenne dla wszystkich”. 16.00. Aud. dla dzieci. 16.25. Koncert. 16.55. „Poradnictwo zawodowe w ogóle” — odczyt. 17.15. Mała skrzyneczka. 17.35. „Odrodzone literatury bałgarska” — odczyt. 18.00. Nabożeństwo z Ojczyzny. 19.00. Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln. 19.15. Ciotka Albinowa mówi. 19.30. Program na niedzielę i rozmaitości. 19.40. Kom. rol. 20.00. Pras. dzien. radj. i kom. 20.15. „Trzy stolice” — feljton. 20.30. Włoska muzyka (dysk). 22.00. „Na widokreju”. 22.15. Do deki od pras. dzien. radj. 22.20. Koncert chopinowski. 23.45. Kom. i muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 7 czerwca 1931 r. 10.15. Tr. nabożeństwa z Wielkich Piękar. 11.58. Sygnal czasu. 12.15. Koncert popularny (płyty). 12.10. Tr. z Pałacu Reprezentacyjnego uroczysty otwarcie Muzeum Sztuki Współczesnej w Wilnie. 13.10. Kom. Meteor. 13.20. Muzyka i pogadanka. 15.00. Odczyt rolniczy: „Walka z chwastami”. 15.20. Audycja rolnicza. 16.40. Konkursy hipiczne. 17.30. Tr. z Lwowa wyścigów samochodowych. 18.00. Aud. dla dzieci. 18.15. Koncert popularny. 19.20. „Kukułka wileńska”. 19.40. Pogadanka radiotechniczna. 19.55. Program na poniedziałek. 20.00. „Pół terz Florjański powrócił do Polski”. 20.15. Koncert wieczorny. 22.00. Feljton prof. T. Zielińskiego. 22.20. Koncert. 22.45. Kom. muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

ODRODZONE LITERATURY BAŁGARSKA. O ciekawych nieraz przejawach życia kulturalnego małych narodów, które różnią się od nas językiem, nie wiemy częściej, niż o wielkich. A przecież znajomość jakiegokolwiek języka jest koniecznym warunkiem ekspansji gospodarczej i kulturalnej. Z zainteresowaniem czekamy na odczyt wybitnego znawcy literatury słowiańskiej prof. Józefa Gołębka na temat odrodzonej literatury pokrewnego narodu bałgarskiego. (Godz. 17.35).

TRANSMISJA Z „OSTREJ BRAMY”. Nabożeństwa przez radio mają specjalny urok. Dowodzą jak żywotne i łatwo zastosowalne do zmieniających warunków technicznych są praktyki religijne. Ogromna przepaść między kolorytem epoki katekumb i epoką radiotelefonii. A przecież to same słowa płyną dziś z „Ostrej Bramy” w świat na falach eteru, które wówczas objęły się głuchym i wilgotnym ścianą podziemi.

RECITAL POŚWIECENY CHOPINOWI. Sobotnie recitale radiowe, poświęcone twórczości Chopina zyskały duże uznanie wśród słuchaczy zagranicznych szczególnie wśród niemieckich i angielskich miłośników

muzyki. Dzisiejszy koncert w wykonaniu znanego pianisty prof. Pawła Lewickiego transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie krajowe. Program obejmuje trzy preludia, nokturn, walc i powiewną etiudę As. dur.

SPORT

SKANDAL SPORTOWY.

I. K. C. donosi o niebywałym skandalu, jaki miał miejsce we Francji, a który przynosi wielką szkodę moralną sportowi naszemu, a w szczególności znakomitemu długodystansowemu, Kusocińskiemu.

W Lille odbył się niedawno bieg maratoński, w którym obok nazwisk szeregu marańskich biegaczy europejskich figurowało również nazwisko Kusocińskiego, który w rzeczywistości nie startował zupełnie w Lille. Ową postawioną przez Francuzów i podany za Kusocińskiego zawodnik przybył na 10-em miejscu, czym specjalnie zainteresowali się Belgowie wobec tego, że Kusociński startował ma wkrótce na zawodach w Antwerpii. Ta porażka rzekomego Kusocińskiego zapoczątkowała się Belgowie i zapytali Francuzów, czy rzeczywiście chodzi tu o Kusocińskiego, na co otrzymali odpowiedź potwierdzającą. Zainteresowani w tej sprawie P. Z. L. A. — udzielił zapewne szczegółowych wyjaśnień jak się rzecz miała w rzeczywistości.

Jednakże na wyjaśnieniach tych poprzestać nie można i zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego zażądał Polskiego Związku zów pełnej satysfakcji za bezprawne i podstępne szafowanie nazwiskiem polskiego biegacza. Należy to uczynić nie bardziej, że już przed paroma tygodniami zdarzył się we Francji wypadek podobny: zareklamowano udział Bocheńskiego w zawodach pływackich w Paryżu i — reklamowano jego porażkę. Tymczasem Bocheńskiego na zawodach tych wogóle nie było. I w tym wypadku wiec — podstępstwo jakiegoś pływaka francuskiego i reklamowanie go jako Bocheńskiego.

Wobec tych dwóch faktów — pożądana jest jak najbardziej energiczna interwencja naszych władz sportowych celem ukroczenia na przyszłość tego rodzaju sztuczek francuskich, przynoszących szkodę moralną naszemu sportowi. (Pat).

ZAWODY STRZELECKIE

Komenda Obwodu P. W. I p. p. Leg. przypomina, że dnia 7 czerwca b. r. godz. 7 rozpoczyna się na strzelnicy malokalibrowej powszechne zawody indywidualne o mistrzostwo m. Wilna w I, II i III kl. strzeleckiej.

Na strzelnicę zgłaszają się zawodnicy z własną bronią, wgl. mogą takową (klb. 22 P. F. K.) wypożyczyć na strzelnicę.

Najlepsi strzelcy w każdej klasie (oddzielnie Panie i Panowie) otrzymają nagród. Rozdanie nagród odbędzie się dn. 7.IV godz. 18.15 w Oficerskim Kasynie Garnizonowym.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE RYGA — WILNO — POZNAN.

Sensacja sportowa Wilna są międzynarodowe zawody bokserskie. Drużyna wileńska zmocniona w waga ciężkich dwoma pierwszorzędami zawodnikami polskimi: Warty zmierzy na ringu po raz pierwszy swe siły z reprezentacją bokserską Łotwy.

Mecz zapowiada się bardzo ciekawie i wzbudził już obecnie bardzo duże zainteresowanie. Sądząc z przedprzedaży biletów impreza ta ma zapewnić powodzenie. W niedzielę w sali miejskiej w Wilnie w składzie: Margewicz (waga musza); Bermin (kogucja), Malison (piórkowa), Razenose (lekka), L. pin (połśrednia), Łusze (średnia), Zarzecki (półciężka i Berzin (ciężka).

Przeciwnikami ich będą w kolejności wag następujący bokserzy wileńscy: Kaszewski, Głowacz, Komowski, Lutyski, Piniak, Wojtkiewicz. W wadze półciężkiej i ciężkiej wystąpi mistrz polski Wisniewski i Tomaszewski obaj z klubów znanej w pięściarstwie polskiej „Warty”.

Wielkie postępy, jakie poczynili ostatni bokserzy wileńscy, a zwłaszcza Głowacz, Piniak i Wojtkiewicz oraz udział znakomitych pięściarzy polskich kład sprowadzając się walki zwycięskiej, która miłośnikom pięściarstwa dostarczy wiele emocji.

Mecz odbędzie się w sali miejskiej w niedzielę w sali miejskiej o godz. 13-iej. Protektorat nad zawodami objęli: p. wojewoda Kiriłlis, inspektor armji gen. Dab-Biernacki, prezydent Polejewski i konsul łotewski w Wilnie Donas.

NA WILEMSKIM BRUKU

ZABŁAKANA KULA NA ULICY DOMINIKANSKIEJ.

We czwartek wieczorem w podwórku domu Nr. 13 przy ulicy Dominikańskiej zastrzelony następujący wypadek. O godzinie 5-iej przez nieustalonego nara-

Zwalczajmy złą modę.

Moda. Któż nie ulega nakazom tej kapryśnej Pani?

Wszak nietylko fatalaszki damskie, ale całe nasze życie kształtuje się według nakazów mody, która każe nam zmieniać nietylko szelki czy rękawiczki, ale i — zwyczaj.

A już zdolał zakorzenie się u nas jeden z modnych zwyczajów, taki — „made in Poland”.

To zwyczaj lekceważącego „gwizdania” na przepisy i prawa obowiązujące.

Oto kilka obrazków dla przykładu:

Biuro. Mniejsza o to, jakie.

Pan referent ma trudny „kawałek” do odrobienia, więc zaciaga się głęboko „Madenem” i myśli...

Pani Lola, chłuba daktylografek, po wyczuciu wspaniałych reklam P.M.T. fundnęła sobie „Tatry”, by osobiście sprawdzić smak tego specjału.

W kacie woźny, Kazimierz, kręci w bibułkę Kresowy lub zgoła machorkę, że to po 15 proc. ciężko o coś lepszego.

A na ścianach dokoła porozwieszane kategoryczne:

„Palenie wzbronione!”

Do gmachu gimnazjum schodzą się zaproszeni na konferencję rodzice. Na dworze psia pogoda. Wewnątrz, obok szatni, wywieszony napis:

„Upraszam się o pozostawienie palt i kaloszy w szatni”.

W rezultacie na kilkadziesiąt osób obecnych na sali prawie wszyscy prezentowali się w paltach i kaloszach.

Kino X wyświetla „niebywały superfilm” z boską Fladrą i genialnym Klawiszem. Oczywiście, dla młodzieży zakazane. Sala zapchana publicznością. Prawie wyłącznie — młodzież szkolna.

Już nie dorabiają sobie wawów, szkoda zachodu... Ba, nawet kaszkiety

nie osobnika oddany został przez nieostrożność strzał karabinowy.

Kula przebijając szybę mieszkanca Nr.19 zamieszkałego przez rodzinę Gordensów od biła się o tylną ścianę i rykoszetem trafiła w rękę p. Icie Gordensowej. Ranna przewieziona do pogotowia ratunkowego, które udzieliło jej pierwszej pomocy.

DZIAKA ZEMSTA PRZY ULICY WAWOZY.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Wawozy Nr. 2 wywiązała się kłótnia na tle porachunków osobistych pomiędzy mieszkańcami tegoż domu.

Podczas bójkii jeden z jej uczestników pochwycił łopate i z całą siłą uderzył nią Jeremiasza Florodowa w nogę powyżej kolana. Florodow padł na ziemię brocząc krwią. Zaważone pogotowie ratunkowe stwierdziło u Florodowa złamanie kości udowej. Rannego przewieziono do szpitala św. Jakóba.

REWIZJE CELNE W SKLEPACH GALANTERYJNYCH.

Przedwczoraj lotne brygady kontrolne dokonały szeregu rewizji w sklepach galanterijnych poszukując przemyconych towarów. W szeregu sklepów przemyt wykryto. Przetrasowane w drodze nielegalnej towarów skłoniłowa, zaś właścicieli sklepów sprzedając, przemycane towary, pościągnięto do odpowiedzialności sądowej. (C).

OBŁAWA NA RYNKACH.

W dniu wczorajszym agenci wydziału śledczego przeprowadzili obławę na rynkach wileńskich. Podczas obławy zatrzymano kilkunastu podejrzanych osobników i złodziejaszków.

Osadzono ich w areszcie centralnym. (C).

ZATRUTY MĘŻCZYŹNA.

Wczoraj wieczorem w pobliżu 3-go posterunku P. P. znaleziono nieprzytomnego mężczyznę z oznakami poważnego zatrucia się alkoholem. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Nazwiska nieustalono. (C).

uczniowskie siedzą buńczucznie na ku chwałych łepetynach, przekonane o bezkarności.

Już obecnie wszystkie lepsze knajpki pochowały filiżanki, a leją w niedzielne ognisty absynt w zwykłe szklane i kieliszki, jawnie, bez żenady.

I t. d. — i t. d. — i t. d.

I nietylko względy na korzyść materialną są bodźcem do łamania przepisów i ustaw, ale rozpanoszyła się prosta moda, właśnie moda, ażeby okazywać ażeby popisywać się publicznie nie lekceważeniem sobie praw i obowiązków obywatelskich.

—Głupstwo — może sobie ktoś pomyśleć. — Cóż to wielkiego, że ktoś zapali papierosa w miejscu, gdzie to urzędowo wzbronione, albo wejdzie w kaloszach tam, gdzie nie wypada, lub że wypije sobie coś słodkowego i to nie z filiżanki lecz poporstu. Jeszcze nikt z tego powodu nie umarł.

Otóż to, że właśnie takie przyzwyczajenie się do lekceważenia drobnych naporów przepisów i obowiązków prowadzi konsekwentnie do dalszych, już wcale nie drobnych.

Bo szef biura, który przez palce pa trzyma na zakazane palenie papierosów, również „nieodpatrzył”, że przez szereg lat dany urzędnik popełniał defraudacje, bo dyrektor gimnazjum, który pozwała na „włożenie z kaloszami” do gimnazjum wychowuje aragontów, bo tolerowanie obecności młokosów w kinie przygotowuje społeczeństwu nowe kadry reżimieszków lub komosmolców.

Oto nie tak dawno doniosły gazety, że w jednym z największych miast w Polsce, urzędnik magistracki okradł mienie społeczne na setki tysięcy złotych, przez szereg lat grasując bezkarnie na urzędzie, a jego zwierzchnik, którego obowiązkiem był nadzór i kontrola nad defraudantem — cieszył się nadal poważaniem i oczekuje na odznaczenie za gorliwe spełnianie swych obowiązków.

Oto w pewnym pułku zachorowało kilkudziesięciu żołnierzy po spożyciu zepsutego mięsa, bo ktoś, kogo obowiązkiem było sprawdzić stan mięsa przed wydaniem do spożycia — zlekceważył sobie ten obowiązek.

Oto kolejarz wychowany również w modzie lekceważenia sobie przepisów zaniedbał sprawdzić urządzenia zwrotnicowe i w rezultacie katastrofa trupy, ranni, że już nie liczyć strat materialnych z rozbicia wagonów, uszkodzeń linji itp.

A co będzie, gdy nadejdzie chwila próby, gdy od sprawności aparatu i ścisłego wykonywania rozkazów będą zależały losy państwa?

Doprawdy, nie czekajmy aż na tę chwilę, lecz wcześniej, już teraz weźmy się do wykorzenia tej odmiany mody.

Stefan Kosior

„Biały kruk” wybiera się do Sowieców.

MOSKWA. 5.VI. (Pat). Romain Roland ma zamiar w tym roku odwiedzić Moskwę. W liście do Sowieców pisze on, że od wyjazdu powstrzymuje go dotychczas stan zdrowia. Po przebytej niedawno chorobie płucnej czuje się on jeszcze nie zupełnie dobrze i znajduje się pod stałą opieką lekarską. Romain Roland zaznacza w swem piśmie, że musi dbać o swe zdrowie, albowiem w szeregu obrońców i sympatyków Z. S. S. R. na Zachodzie jest on białym krukiem i drugiego takiego jak on próbnoby szukać na Zachodzie.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Konferencja graniczna polsko-litewska.

Na punkcie przejściowym Uciecha w pow. grodzieńskim odbyła się konferencja przedstawicieli władz polskich i litewskich w sprawie ruchu granicznego i wydawania przepustek rolnych oraz zapobieżenia przeniknięciu do Polski epidemii zwierzęcej z Litwy. Ze strony Pol-

ski udział w konferencji wzięli starosta grodzieński p. Robakiewicz, powiatowy lekarz weterynaryjny i przedstawiciel K.O.P., ze strony litewskiej naczelnik powiatu w Oliwie w towarzystwie przedstawicieli straży granicznej i policji.

Nowy gabinet belgijski.

BRUKSELA 5.6. Pat. — Gabinet wewnętrznego obją Renkin, sprawy zagraniczne Hymans, finanse Quart.

Odpowiedź rządu fińskiego na noty sowieckie w sprawie Ingmanlandji.

HELSINGFORS 5.6. Pat. — Dziś rano doręczono władzom sowieckim odpowiedź rządu fińskiego na noty sowieckie omawiające sprawy Ingmanlandji. Rząd fiński w odpowiedzi swej stwierdza, że rząd sowiecki nie jest powołany do zmieniania poglądów panujących w Finlandji na charakter prawnej deklaracji, dołączonych do traktatu dorpackiego. Skargi i zarzuty rządu sowieckiego są po-

zbawione podstaw lub też opierają się na wiadomościach kłamliwych i przesadnych. Rząd fiński kierował się zawsze dążeniem do polepszenia sąsiedzkich stosunków. Wobec tego, że w sprawie Ingmanlandji toczą się już między przedstawicielami obu rządów rozmowy bezpośrednie, dalsza wymiana not została uznana za zbędną.

Wybory w Rumunji.

Wyniki głosowania do Senatu.

BUKARESZT, 5.VI. (Pat). Znamy dotychczas wyniki głosowania do Senatu świadczą o olbrzymim zwycięstwie listy rządowej unji narodowej, która zebrała największą ilość głosów w całym kraju, oprócz dwóch okręgów, a mianowicie okręgu Trei-Scaune, gdzie zwyciężyli Węgrzy i okręgu Alba, gdzie większość uzyskało stronnictwo narodowo-chłopskie. Dotychczas brak wyników z 7 okręgów.

BUKARESZT 5.6. Pat. — Wybory 113 senatorów drogą bezpośredniego głosowania zakończyła się. W wyniku tych wyborów unja narodowa uzyskała 110 mand. partja węgierska 2 mand., partja nar. chłopska 1 mand. Wybory odbyły się w zupełnym spokoju i zachowaniu swobody głosowania. W dniu jutrzejszym rady municypalne i departamentalne dokonają wyboru 71 senatorów.

Ostateczne wyniki wyborów do Izby.

BUKARESZT, 5 VI. (Pat). Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza ostateczne wyniki wyborów do Izby. Lista rządowa unji narodowej

uzyskała na 2.927.000 1.389.849 głosów, to jest 287 mandatów. Pozostałe partie uzyskały w sumie 99 mandatów.

Obawy francuskie przed powrotem Hohenzollernów.

PARYŻ, 5. VI. (Pat). Opinia francuska zaczyna się liczyć coraz bardziej z ewentualnością powrotu na tron niemiecki Hohenzollernów. Dziennik „Grono” zaznacza, że pomimo swego tchórzostwa w czasie wojny i haniebnej ucieczki kaisera, którego

tak słuszenie napiętnował Bülow, Hohenzollernowie, są obecnie na drodze do dyskania swego prestigiu. Restytucja monarchji, która niedawno jeszcze wydawała się niemożliwością, zaczyna przybierać konkretne formy.

Niebywały wypadek w sądzie.

HELSINGFORS 5.6. Pat. — W Suajri w czasie procesu rozwodowego niejakiego Huvisena wydarzył się dotąd nienotowany wypadek. Po ogłoszeniu wyroku, uznającego pretensje jego żony, Huvisen wybiegł z sali sądowej, lecz niebawem wrócił, uzbrojony w

rewolwer i strzelbę i oddał kilka strzałów do sędziów, nie raniąc na szczęście nikogo, poczem rzucił się do ucieczki. Widząc że jest ze wszystkich stron okrzany, na oczach wszystkich wystraszony w skroń pozabawił się życia.

Mnich zastrzelił swego przeora.

WIENIE 5.6. Pat. — Dzienniki donoszą z Biłogrodu, że w klasztorze św. Petki w pobliżu serbskiego miasta Krusowac zastrzelił mnich Sylwester Spasie po gwałtownej

sprowokacji 5 strzałami rewolwerowych i po dokonaniu zbrodni zbiegł. Później jednak sam oddał się w ręce władz.

Katastrofa kolejowa.

BRZEŚĆ n. Bugiem 5.6. Pat. — Wczoraj o godzinie 23 m. 35 pociąg towarowy Nr. 891 pod Teresopol z niewiadomych przyczyn uległ katastrofie. Wykołilo się 10 wagonów i lokomotywa. Trzej kolejarze zo-

stali poranieni. Wskutek zatarasowania toru przerwa w ruchu trwała do godziny 6 rano. Pociąg kieruje się na Czeremchę. Celem wyjaśnienia przyczyn katastrofy wszczęto energiczne śledztwo.

Silne lotnictwo to potęga Państwa

Kino Miejskie

[SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Cena bil.: Parter 60 gr., Balkon 30 gr.
Od dnia 6 do 8-go czerwca 1931 roku
włącznie będą wyświetlane filmy:

W roli głównej: **Mia Mara**

Kasa czynna od godz. 5 min. 30. Początek seansów od godz. 6-iej. Następny program: **Dziewica orleańska**

Urwis dziewczyna

Sztuka w 9 aktach.

Od dnia 6 do 8-go czerwca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

W roli głównej: **Mia Mara**

Kasa czynna od godz. 5 min. 30. Początek seansów od godz. 6-iej. Następny program: **Dziewica orleańska**

„HELIOS”

Wileńska 33, tel. 9-28

Dźwiękowy

przebieg dźwiękowy

W roli głównej pełna temperam. paryżanka **Fifi Dorsay**, słynny amant **Willy Rogers** i **Marguerit Churchill**.

Fontanna humoru **Kaskada śmiechu** — Ceny niższe: Na 1-szy seans: Balkon 50 gr., Parter 60 gr.; na pozostałe seansy: Balkon 60 gr., Parter od 1 zł. Ostatni seans dziś o godz. 9-iej wiecz.

Jedynaczka króla nafty

Największy film seksualny. Film poprzedzi odczyt D-ra Med. **Marty Grabowskiej**. Wejście wyłącznie dla mężczyzn od 18 lat.

Tylko dziś w sobotę 6-go b. m. o godz. 10'15 wiecz. w kinie „HELIOS”

Uwaga!

Nadzwyczajne przedstawienie filmowe

Nadzwyczajne przedstawienie filmowe

Nadzwyczajne przedstawienie filmowe

Dźwiękowe Kino

„HOLLYWOOD”
Mickiew. 22, tel. 15-28

Ceny od 50 gr.

Dziś i jutro Wielki przebieg dźwiękowy

W roli głównej: **Harry Liedtke**, **Marja Corda** i inni.

NAD PROGRAM: **KOMEDIA RYSUNKOWA** oraz **TYGODNIK DZWIĘKOWY PARAMOUNTU**. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10'15

W roli głównej słynny aktor **Harry Liedtke**, **Marja Corda** i inni.

NAD PROGRAM: **KOMEDIA RYSUNKOWA** oraz **TYGODNIK DZWIĘKOWY PARAMOUNTU**. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10'15

Dźwiękowe Kino

„CASINO”
ul. Wielka 47, tel. 15 41

„Coś dla wszystkich!”

Najwięksi ulub. starych i młodych

W roli głównej: **PAT i PATACHON**

NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe**. Początek o g. 4-iej. Nast. program: **Statek komendantów**

rozśmieszają nawet głązy swoją ostatnią przebiegającą najnowszą dowcipną parodię **Wilhelma Tella**.

NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe**. Początek o g. 4-iej. Nast. program: **Statek komendantów**